

GRUBA

KRECHA

Dziś przedstawiamy sylwetkę doskonale znanego naszym Czytelnikom, znakomitego wędkarza i rysownika **Piotra Piskorskiego**.

Piotr Piskorski - współzałożyciel legendarnego klubu „Passaria”, współwłaściciel firmy „Salmo”, której wyroby popularnością dorównują wablerom słynnej „Rapali”.

Do tego rysownik o bogatej kresce i ostrym spojrzeniu na naszą bractwę wędkarską.



Takimi szczupakami Piotr wygrał międzynarodowe zawody muchowe w Irlandii w 1998 r.



„ŚSiM”: *W zasadzie rysunek wyjaśnia wszystko, ale ponowię pytanie, skąd czerpiesz pomysły do jadowitych ale niestety prawdziwych, historyjek?*

P.P.: Wędkowanie i rysowanie to moje dwie największe pasje życiowe. Wędkuję od 26 lat, rysuję praktycznie od zawsze. Najpłodniejszy satyrycznie był dla mnie czas studiów w Olsztynie. Rysowałem wtedy sporo w pismach studenckich, zajmowałem się też tzw. grafiką użytkową - projektowałem plakaty, znaczki i plakietki. Moje rysunki pozwoliły mi również przyjemnie spędzić czas w wojsku we Wrocławiu. Co tydzień tworzyłem tam komiksy, które cieszyły się dużym „wzięciem”, zarówno u kolegów jak i u kadry. Wojsko, to wyjątkowo zasobna kopalnia tematów. Podobnie jednak jest z wędkarstwem.

Szczególnie, jeśli spojrzeć na nie z perspektywy ichtiologa-rybaka, „działacza”, producenta sprzętu i wreszcie „szarego członka”.

„ŚSiM”: *Odniosłeś ostatnio ogromny sukces, wygrywając w Irlandii europejskie zawody w łowieniu szczupaków na muchę? Dlaczego ten sposób łowienia szczupaków jest u nas tak mało popularny?*

P.P.: Nie przesadzajmy z „ogromem” tego sukcesu. Konkurencja nie była zbyt silna, a ja miałem trochę fartu! Metoda muchowa, mimo że w ostatnich latach sporo się o tym pisze, a dostępność sprzętu jest zupełnie dobra, nadal nie jest u nas zbyt popularna. Myślę, że ciągle

utożsamia się ją z dużymi wydatkami i jakimiś niezwykle trudnościami. Tymczasem średniej klasy zestaw można skompletować za mniejsze pieniądze niż w wypadku spinningu, a nauka pod okiem doświadczonego kolegi zabiera zwykle kilka godzin. Moim zdaniem warto zacząć naukę właśnie od szczupaków. Jest ich jeszcze sporo w naszych wodach, a nie stawiają przed początkującym muszkarzem tak wysokich wymagań jak np. pstrągi.

„ŚSiM”: *Jak myślisz, długo jeszcze będziesz miał tematy do naprawiania zwyczajów naszej wędkarskiej bractwy?*

P.P.: Sądzę niestety, że nie tak łatwo i szybko pozbędziemy się naszych słynnych narodowych przywar. Chciałbym wędrować kiedyś nad czystymi i rybnymi wodami, spotykając kolegów, którzy swoje śmieci zabierają ze sobą, sami podnoszą sobie poprzeczki regulaminowych przepisów, a przed zabiciem każdej ryby zastanawiają się choć przez sekundę. Kiedy jednak rozglądam się dookoła, zaczynam, wątpić, czy wystarczy na to kilku pokoleń.

„ŚSiM”: *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał Zbigniew ZALEWSKI